

Sztama

Fenomen

Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
To mój świat
Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
To mój świat
Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
Trzymana sztama, lata mijają ekipa jest ta sama (Sama)

Patrząc co się dzieje na życiowych ekranach
Starając się odnaleźć w czasowych ramach
Stojąc w ciemnych bramach, dookoła dymu smuga
Czas biegnie wolno, a noc jeszcze długa
Nie wiem czy pojmujesz, czy zrozumieć ci się uda
Od lat ten sam skład i będzie tu zmiany
Z negatywnym podejściem od razu jesteś przegrany
Stojąc na starcie chcesz sięgnąć po trofeum
Na początek mała scena, dopiero koloseum
Śladów nie ma, jesteś w błędzie, jestem na tropie
Bo hip-hop mam w duszy, a w płucach konopie
Ukochaną Warszawę, a w niej bloki wysokie
Następna produkcja będzie jeszcze nie jedna
Dzięki dla Rzepy i dla chłopaków z osiedla

Ref.

To mój świat od dziecka takim go widzę
Jakim jest naprawdę im starszy kłopoty bliżej
Gramy w twardej lidze, zawsze trzymana sztama
Jak nie masz przyjaciół to dramat (Dramat) x2

Tyle lat wokół sceneria ta sama
Szare bloki, szara klatka i brama
To nie dramat, to od życia jest wygrana
Choć problemy są wszędzie jak napisy na ścianach
Trzymana sztama, znam to chłopaki dzięki wam to wszystko
Kiedyś daleko od szczęścia dzisiaj blisko
Bo do celu podążam choć jest ślisko
Wygrana, mieć wokół przyjaciół, być samemu to jest plama
Wciąż ekipa ta sama, polegam na niej jak na sobie samym
Chociaż nie wiem jaki los mi jest pisany
Chociaż nie wiem jaki dzień jutro będzie
Może browar na kolędzie, może tylko błąd na błędzie
W tym życiowym pędzie, gdzie trwa walka o zeta
Nie chce wypaść z niego jak samary biała feta

Tu lawy cheta, żeby patrzeć na to
By opisywać życie tak jak książkowy narrator
Nie czaruje jak ator, nie kłamie nigdy kapujesz?
Jestem szczery, bo swoich reprezentuje
To z nimi plany snuje, z tymi co na klatce przesiaduje
Mnóstwo czasu spędzam, ale nigdy nie marnuje

Plote o tym co czuje o świecie jakim go widzę
Gramy w twardej lidze, nie muszę być jasnowidzem
Jeżeli dalej nie wiesz naprawdę co tu wiedzie prym
O czym jest mój rym, jeden za drugim jak w dym

Ref.

Przejrzyj na oczy, a zobaczysz kogo skurwysynu straszysz
Przejrzyj na oczy, a może dojrzysz
Na ten świat inaczej spojrzysz
Jak to jest, jak to bywa
Kto się gdzie ukrywa
Kto po ulicach lata
Jaki jest smak batata
Czy jak w dym za brata
Czy za brata w ogień
Nie mów mi co mogę, bo ja dobrze to wiem
Między prawdą a Bogiem fałszywych coraz więcej
Ja ze swoimi w uścisku, splątane ręce
Jak szalony pędzę, ja z browarem, Ziaja z batem
Szczycę się ekipą, bo to bestie kumate
Zajebiste rape, zresztą sami słyszycie
Z Yelokami przez życie, z Yelokami w ukrycie
Z nimi atak, ty na nie (nie), a ja na tak (na tak)
Nie ma bata, nie powiem ci o wszystkim
Szopena, Czumy, Wiki, charakterne pyski
To właśnie dla tych, to właśnie dla tych wszystkich
Właśnie dla nich ten kawałek, jeszcze na to stać mnie
Zamieszkały szmuluwiza z Yelonkami kojarz mnie

Ref.

Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
To mój świat
Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama
To mój świat
Zawsze trzymana sztama
Zawsze trzymana sztama